

Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis

Folia 17

Studia Historica II (2003)

**Andrzej Paczkowski, Droga do "mniejszego zł". Strategia i taktyka obozu władzy
lipiec 1980 - styczeń 1982. Wydawnictwo Literackie,
Kraków 2002, ss. 332.**

O sytuacji panującej w PRL w latach 1980–1982 napisano do tej pory niejedną książkę. Ukazały się na ten temat setki różnych artykułów i rozpraw. W nich to przedstawiano w różnych ujęciach losy wielkiego fenomenu społecznego, jakim było powstanie i funkcjonowanie NSSZ "Solidarność". Są to jednak pozycje – w ogromnej większości – napisane z punktu widzenia rozwoju i upadku związku zawodowego "Solidarność"¹. Centralna władza państwowa występuje w nich na drugim planie. Decyzje jej są analizowane w tych pracach, jako odpowiedzi ówczesnej władzy partyjnej na kolejne posunięcia dokonane przez "Solidarność". A przecież dla ówczesnego aparatu rządzącego konflikt na linii "Solidarność" – władza był absolutnym priorytetem i zajmował naczelne miejsce w tematyce rozmów gremiów państwowych (od Biura Politycznego po terenowe Rady Narodowe).

Właśnie stosunkiem władzy do "Solidarności" – w okresie od lipca 1980 do stycznia 1982 – postanowił w swej książce zająć się Autor recenzowanej pracy. Celem jego pracy badawczej stało się przedstawienie, jak pisze: "strategii i taktyki obozu władzy wobec fali strajkowej z lipca i sierpnia 1980 r. i sytuacji, która powstała po jej wygaśnięciu", aż do momentu proklamowania stanu wojennego. Jak zaznacza w książce, nie zamierza on zajmować się ani mitem "Solidarności", ani jej miejscem w obrębie stanu wojennego. Chce natomiast przedstawić próbę opisu – jak najbardziej obiektywnego – zamysłów i procedur stworzonych przez władzę pań-

¹ Ujmowanie w taki sposób tematyki wynikało z dwóch głównych czynników. Po pierwsze z fenomenu "Solidarności" i ogromnego nim zainteresowania społecznego. Po drugie ze skrywania przez władze swoich rzeczywistych intencji działania, co szczególnie dobrze widać we wspomnieniach polityków. Pisane były nie w celu podania prawdy o zachodzących zjawiskach, ale z zamiarem obrony i usprawiedliwienia swoich ówczesnych decyzji. Zob. przykładowo W. Jaruzelski, *Stan wojenny dlaczego...*, Warszawa 1992; S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa [b.d.w.]; J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.

stwową, które doprowadziły do wprowadzenia stanu wojennego. Autora interesują przede wszystkim mechanizmy związane z jego przygotowaniem i zainicjowaniem: procesy decyzyjne, obieg informacji, tryb prac legislacyjnych i logistycznych. Z tego powodu nie jest to historia Polski z lat 1980–1982, lecz tylko mały jej wycinek dotyczący wydarzeń z tych czasów. Ujęcie tego fragmentu historii ma charakter pionierski, gdyż jest to pierwsze w polskiej historiografii monograficzne opracowanie kulisów przygotowania i wprowadzenia stanu wojennego.

Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia. Układ treści zawartych w monografii jest chronologiczny. Dzięki temu dzieło charakteryzuje się dużą przejrzystością pod względem konstrukcyjnym. Chronologia wydarzeń przedstawiona w pracy obejmuje dokładnie okres czasu ujęty w tytule. Jest to spowodowane tym, że Autor słusznie początek drogi do stanu wojennego widzi w wybuchu strajków – na dużą skalę – w lipcu 1980 r. Doprowadziły one nie tylko do powstania „Solidarności”, ale uruchomiły cały potężny – choć nieco ociężały – aparat państwowy przeznaczony do walki z opozycją. Cezura końcowa, czyli styczeń 1982 r. nie budzi również żadnych większych wątpliwości. Wówczas to zebrany sejm usankcjonował ustawowo prawo stanu wojennego, a „człowiek orkiestra” – tzn. I sekretarz – premier – minister obrony narodowej – przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – Wojciech Jaruzelski wygłosił obszernie przemówienie przedstawiające plany władzy w nowej sytuacji.

We wstępie Autor przedstawił bazę źródłową, na której oparł swoje badania. Jest ona niezwykle imponująca. Wykorzystał on powszechnie znane źródła, jak i utajnione do tej pory dokumenty archiwalne. Do tej pierwszej grupy zaliczyć trzeba akta z Archiwum Akt Nowych (partyjne, MON, MSW) oraz opublikowane do tej pory dokumenty polskie, rosyjskie, amerykańskie, czeskie, niemieckie (szczególnie cenne, gdyż E. Honecker był głównym orędownikiem interwencji w Polsce) i węgierskie. Do drugiej grupy zaliczyć należy tajne do tej pory dokumenty wojskowe i akta MSW, które obecnie znajdują się w gestii Instytutu Pamięci Narodowej. Źródła archiwalne uzupełniają wykorzystanie bogatej liczby publikacji pamiętnikarskich i książkowych dotyczących tego okresu.

Autor w rozdziale I analizuje strategię obozu władzy związaną ze strajkami sierpniowymi, aż do momentu podpisania porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. Obok specjalnych partyjnych komisji, w dniu 16 VIII 1980 r. minister spraw wewnętrznych powołał specjalny zespół do kierowania akcją antysolidarnościową o nazwie Sztab Operacji Lato 80. W jego skład weszli najważniejsi przedstawiciele resortu MSW na czele z władzami czterech departamentów Służby Bezpieczeństwa. Zespół ten zaczął w szybkim tempie przygotowywać plany różnych możliwości rozwiązania sprawy niepokornych grup strajkowych. Nawiązał on współpracę z MON, ale uczestnictwo sił wojskowych w możliwej akcji pacyfikacyjnej miało mieć charakter tylko pomocniczy o charakterze logistycznym (udostępnienie lotnisk, pojazdów transportowych itp.). Pod koniec sierpnia siły MSW były już gotowe do rozpoczęcia akcji przywrócenia ładu komunistycznego w kraju,

ale tylko pod względem siłowym. Brakowało bowiem jakichkolwiek scenariuszy sugerujących zachowanie społeczeństwa polskiego w przypadku użycia siły przez wojska rządowe. Z tego powodu najwyższe czynniki państwowe – wielki wpływ na ową decyzję miał gen. W. Jaruzelski – obawiając się wybuchu krwawej wojny domowej zrezygnowały z akcji siłowej i zdecydowały się podpisać porozumienia sierpniowe.

W następnych dwóch rozdziałach Autor przedstawia – w ujęciu chronologicznym – taktykę władz państwowych mającą na celu próby rozbicia “Solidarności” po sierpniu 1980 r., aż do czasu wydarzeń marcowych 1981 r. Biuro Polityczne – oczywiście przy pomocy “zbrojnego ramienia partii”, czyli SB – starało się realizować wówczas następujące metody walki z “Solidarnością”: utrudniać rejestrację związku zawodowego, zrzucać na jego barki odpowiedzialność za ówczesny kryzys gospodarczy oraz próbować skłócić między sobą członków władz komisji krajowej. W ciszy gabinetów natomiast dalej działał intensywnie Sztab Operacji Lato 80. Zaczął przygotowywać od października 1980 r. listy osób wytypowanych do “izolacji” i opracowywać plany różnych wariantów działań wojskowych. Autor uważa, że właśnie w październiku 1980 r. zrodziła się już w pełni skonkretyzowana idea wprowadzenia stanu wojennego. Jednak brak wcześniejszych uregulowań prawnych i wciąż istniejąca wybuchowa sytuacja w kraju spowodowały, że władze w kryzysach: rejestracyjnym i marcowym ustępowały tylko dlatego, że plan akcji nie był jeszcze gotowy do realizacji. Do gry pomiędzy władzą a “Solidarnością” we wrześniu 1980 r. wszedł jeszcze jeden bardzo ważny czynnik. Były nim ogromne naciski na polskie władze wywierane przez Wielkiego Brata i jego satelickich sojuszników. Zaniepokojeni możliwością upadku systemu zaczęli oni straszyć interwencją, co było najbardziej widoczne w ogłoszeniu ćwiczeń wojsk Układu Warszawskiego Sojuz 80 na grudzień 1980 r. (ostatecznie odwołanych) i przeprowadzeniu ćwiczeń Sojuz 81 w marcu roku następnego. Autor stawia tezę – logicznie uzasadnioną i udokumentowaną – że zapowiadana interwencja była tylko wielkim blefem (choć zastrzega, że hipotezę ową mogą zmienić nowe dokumenty, które być może znajdują się w archiwach rosyjskich). Przywódcy radzieccy nie mieli bowiem zamiaru wprowadzać wojsk Układu Warszawskiego. Działania te miały na celu przstraszenie nie tylko społeczeństwa polskiego, ale przede wszystkim przywódców PZPR. Gra okazała się skuteczna, gdyż po marcu 1981 r. z większym impetem zaczęto przygotowywać plany wprowadzenia stanu wojennego. Autor zastrzega, że nie oznacza to, iż ZSRR w żadnej sytuacji nie dokonałby interwencji w Polsce. Zapewne poczułby się zmuszony do niej, gdyby w Polsce przystąpiono do faktycznej zmiany systemu politycznego.

W rozdziałach IV i V widać w pełni przygotowania mechanizmów państwowych do wprowadzenia stanu wojennego. Objęcie funkcji I sekretarza przez W. Jaruzelskiego doprowadziło do pełnej konsolidacji struktur MSW i MON z aparatem państwowym. Tym razem wszystko zostało przygotowane perfekcyjnie pod względem organizacyjnym. Już na początku listopada 1981 r. można było przeprowadzić

przygotowaną operację. Czekano jednak na najbardziej dogodny moment. Pojawił się on w nocy z 12 na 13 XII 1981 r. O tym, co się stało tej nocy i w dniach następnym, aż do stycznia 1982 r. opowiada rozdział ostatni.

W zakończeniu Autor przedstawia w bardzo ciekawy i błyskotliwy sposób rozważania na temat pojęcia “mniejsze zło”. Dziś jest ono dla wielu osób po prostu synonimem stanu wojennego. Stwierdza, że terminu tego po raz pierwszy – w rozważaniach nad badanym tematem – użył prymas Józef Glemp. Stało się to wieczorem 13 XII 1981 r. podczas kazania w Warszawie. Prymas jednak tylko w taki sposób interpretował motywy działania władz, a nie wypowiadał się, czy sam też tak uważa. Ciekawe w tych rozważaniach jest to, że W. Jaruzelski – który w potocznym odczuciu społecznym uznawany jest za twórcę tego pojęcia – użył tego zwrotu po raz pierwszy dopiero 21 VII 1983 r. Oznacza to, że nie należy uważać go za twórcę tej słynnej dziś figury retorycznej.

Publikacja, jak już stwierdzono, ma charakter pionierski. Poza ogromną rolę poznawczą, charakteryzuje się ona spoistością sądów i logicznymi, w pełni autorskimi interpretacjami zachodzących w niej zdarzeń. Wynika to bez wątpienia z ogromnej historycznej erudycji Autora. Stanowi ona fundamentalny krok w zapoczątkowaniu na dużą skalę badań nad zachowaniami władzy państwowej wobec opozycji w latach 1980–1982.

Tak jak każdy fundament ma ona kilka drobnych zarysowań. Nie można zgodzić się z opinią Autora, że I sekretarz PZPR Edward Gierek udając się w lipcu 1980 r. na urlop na Krym wraz z całą tzw. wierchuszką nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji, jaka wytworzyła się wówczas w Polsce i postępował wedle zasady “jakoś to będzie” (s. 27). E. Gierek liczył bowiem nie tyle na wypoczynek na Krymie – choć przydałby mu się bardzo, bo wyglądał na znerwicowanego i schorowanego człowieka² – ile na rozmowę z L. Breżniewem. W czasie niej prosił on o pomoc ekonomiczną dla upadającej gospodarki Polski. Niestety – na jego zgubę – radzieckie kierownictwo odmówiło mu tego rodzaju pomocy³. Trudno również zgodzić się z poglądem, że po wprowadzeniu stanu wojennego poważne zamieszki uliczne wybuchły tylko w Gdańsku (s. 282). W dniach 15–17 XII 1981 r. do dużych ekscesów antyrządowych doszło również w Łodzi. Nie były one wprawdzie tak wielkie, jak w Gdańsku. Natomiast sporo osób zostało mocno poturbowanych. O ich sile świadczy to, że władza państwowa do ich tłumienia użyła: trzy kompanie ZOMO, pluton specjalny ZOMO, armatki wodne i transportery opancerzone, a 17 grudnia MO zatrzymała w związku z demonstracją 176 osób⁴. Duże rozczarowanie wzbudzi nie tylko u historyków zupełnie niezrozumiały konstrukcyjnie – jest przecież indeks nazwisk i wykaz skrótów – brak zestawienia bibliograficznego na końcu

² Zob. P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa–Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, s. 235.

³ *Ibidem*, s. 246.

⁴ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 256–258.

pracy. Należy upomnieć się również o anglojęzyczne streszczenie pracy, które wprowadzałoby w rezultat badań historyków obcojęzycznych.

Reasumując należy powiedzieć, że recenzowana praca stanowi bardzo ważny wkład w rozwój badań nad genezą stanu wojennego. Wyznacza fundamentalne tezy, które wraz z nowo ujawnionymi lub odkrytymi materiałami źródłowymi mogą zostać rozbudowane lub zweryfikowane. Obowiązkowo powinna znaleźć się w prywatnej bibliotece nie tylko historyka dziejów najnowszych, czy miłośnika muzy Klio, ale przede wszystkim polityków bez względu na ich proveniencję. Po jej przeczytaniu być może zaczną wyrażać bardziej logiczne sądy na temat drogi Polaków do stanu wojennego i przestaną posługiwać się populistycznymi, banalnymi i nieprawdziwymi hasłami dotyczącymi 13 grudnia.

Robert Murzyn